Numer 149. Lwów dnia 3. Lipca 1871 — Poniedziałek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr —półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. – w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na „*Unią*“ na **kwartał trzeci** r. 1871.

Prenumerata na „Unią“ wynosi:

we **Lwowie**

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na „*Unię*“ można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe „*Chata*“, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Lwów, 3. lipca.

Słychać, że w pierwszych dniach tego tygodnia ma sprawa z Czechami być rozstrzygnięta. Dzienniki czeskie zachowują się tak, jak gdyby nie wierzyły w pomyślne zakończenie tej sprawy.

Vofksfr dowiaduje się ze źródła „niezawodnego“ że na dworze cesarskim we Wiedniu podjęto na nowo myśl podróży cesarskiej do Galicyi, w której obok cesarzowej wziąłby udział arcyksiąże Rudolf. *Mgpst.* dodaje, że cesarz w rozmowie z delegatami polskimi w czasie obiadu dworskiego dał do zrozumienia, że nie porzucił zamiaru odwiedzenia polskiej prowincyi

Gdybyśmy mieli ochotę uwierzyć w telegram *Dzien Polsk*, w takim razie gabinetowi przedlitawskiemu zagrażałoby małe przesilenie ministeryalne. Tą razą ograniczyłoby się ono na ministrze finansów p. Holzgethanie, w miejsce którego mianowanoby p. Plenera Powodem tej zmiany ma być uchwała Rady państwa, odrzucająca proponowaną przez p. Holzgethana pożyczkę.

Sejm prowincyonalny poznański obradował dnia 30. p. m.

Na posiedzeniu tem wniosek deputowanego z powiatu obornickiego p Hipolita Turny by zawezwać p. komisarza sejmowego do poczynienia odpowiednich kroków w stosownem miejscu: aby instrukcya ministeryalna dla król. prowincyonalnego kolegium szkolnego i dla król reg. prowincyi poznańskiej, tycząca się używania języków polskiego i niemieckiego w instytutach naukowych prowincyi, z 24. maja r 1841, według jej brzmienia i znaczenia ściśle przeprowadzona została; by przepisy wyżej wspomnianej instrukcyi zastosować także do instytutów naukowych od roku 1842 w W. Ks. Poznańskiem nowo założonych, przyjętym został jednogłośnie na posiedzeniu sejmu prowincyonalnego odbytem dnia 30. czerwca r. b.

Z Francyi rozchodzą się na cały świat radośne głosy i przechwałki francuskiej pychy z powodu szczęśliwie przeprowadzonej pożyczki, tudzież o „dzielnej“ postawie wojska w czasie rewii odbytej w ostatni czwartek na polu marsowem. Na rewii znajdował się Thiers wraz z całem ciałem dyplomatycznem i członkami Zgromadzenia narodowego.

Na czele sztabu i świetnego orszaku jechał Mac-Mahon. Pochód rozpoczął się z uderzeniem godziny 2giej po południu. Działa z Mont Valerien zagrzmiały. Pułki mijając trybuny, wydawały okrzyki.

Sprawa wyborów uzupełniających, zaprząta w wysokim stopniu umysły Francuzów. Rezultat wyborów będzie nam znany dopiero za dni kilka. W Paryżu najrozmaitsi stawali kandydaci.

Stowarzyszenie dzienników paryskich ogłasza następującą przez siebie postawioną listę kandydatów: Alfred André, de Cissey, Denormandie, Drouyn, Dietz, Monnin, Flavigny, Freppel, d'Haussonville, Krantz, Louvet, Laboulaye, Lefebvre, Leberquier, Moreau, Morin, de Ploeng, Pierrard, Pernolet, de Pressense, Sebert, Wołowski. — *Journal des Débats* występuje przeciw radykalnej liście kandydatów, i nagania żywo kandydaturę dawnych członków ligi republikańskiej, która była bardzo sympatycznie usposobioną dla komuny, a bardzo nieprzyjaźnie dla Zgromadzenia narodowego

Na prowincyi i po departamentach spodziewano się, że przejdą ci z pośród kandydatów, którzy w swych wyznaniach wiary oświadczyli się za utrzymaniem teraźniejszego rządu. Na 114 okręgów wyborczych przynajmniej w 80 przejdą stronnicy obecnego rządu; gdyby tak było, stanowisko rządu wzmocniłoby się.

Rząd włoski, już się instalował w zagrabionym Rzymie. Ministrowie przybyli tam dn. 1go lipca Wraz z nimi zjechali reprezentanci Portugalii, Grecyi, Brazylii, Szwajcaryi i Bawaryi.

Zasady z 1789. r.

II.

(Ciąg dalszy).

Wykazawszy fałszywy kierunek już założenia samego, z którego wyszło francuskie Zgromadzenie narodowe, wotując zasady swoje, przystępujemy do rozbioru i rozważenia szczegółowego artykułów onej deklaracyi. Jest ich siedemnaście.

Pierwszy orzeka: „Ludzie rodzą się i są wolni i równi co do praw. Różnic socyalnych i znaczenia socyalnego nie można gruntować na niczem innem, jeno na pożyteczności w sprawie pospolitej “

W obec Boga są wszyscy ludzie wolni i równi. Tego naucza kościół katolicki od samego założenia swojego.

Ale tu jest wzgląd inny, pod którym musimy człowieka uważać, aby módz o jego prawach mówić. Jest to wzgląd społeczny.

Prawa nabywa człowiek dopiero w społeczności, w której zresztą się także rodzi. Prawa zaś nabywa wedle stosunku, w jakim pozostaje do społeczności.

Ze względu na społeczność żaden człowiek nie ma dopóty prawa żadnego, dopóki nie zacznie pełnić obowiązków członka społeczności.

Obowiązek tedy miarą jest prawa.

Społeczności zaś, skoro ma być w niej porządek, który znów rękojmią jest zachowania praw, nie ma żadnej bez własności, bez małżeństwa, bez powagi rodzicielskiej, bez rządu, bez stosunków wreszcie społecznych, które tworzą obowiązki i odpowiednie im prawa Te warunki porządku społecznego pociągają za sobą różność obowiązków, przeto i różność praw A zatem równości praw żadną miarą być nie może. Przeto i ludzie ze względu na społeczność równymi co do praw także być nie mogą.

Ani się rodzą ludzie równymi, uważając ich ze względu na społeczność.

Gdybyśmy bowiem nawet zdołali zatrzeć wszelkie różnice rodowe, zostanie różnica majątku, — i dzieci bogatych a dzieci ubogich różnić się będą i co do praw nabytych, albowiem za większym majątkiem idzie możność spełniania większych obowiązków, ponoszenia większych ciężarów, za czem przeto i większe, znaczniejsze idą prawa Także i różnica zdolności przyrodzonych sprzeciwia się temu, jakoby ludzie rodzili się z równą zdolnością sprawiania równych obowiązków.

Tylko w tym jedynie razie mogliby ludzie rodzić się i być równymi co do praw, gdyby nie było różnicy zdolności przyrodzonych a była taka społeczność, gdzieby wszystkie obowiązki były równe, co przecie jest niepodobnem.

Więc ani się rodzą, ani są równymi ludzie co do praw ze względu na społeczny porządek, ze względu na społeczność

Zasada orzeczona w artykule pierwszym, podkopuje zatem wszelki porządek, sprzeciwiając się i naturze rzeczy i loice. Ona nie da się wcale zastosować. Ale ona zdoła znieść społeczność — a wtedy i wotowany artykuł nic nie pomoże; nie będzie równości, bo nie będzie żadnych praw, albowiem prawo tylko w społeczności porządek waruje.

Sam przez się jest ten artykuł czczym frazesem z teoryi encyklopedystów wyjętym, w zastosowaniu atoli zgubny, bo destrukcyjny.

Wiadomości z Rzymu.

O przeniesieniu włoskiej stolicy do Rzymu pisze z tamtąd korespondent *Czasu:*

Nie trzeba się łudzić: chwila przeniesienia stolicy Italii do Rzymu, jest w całem znaczeniu krytyczna, to jest mająca znaczenie chwili, która w chorobie nazywa się kryzys, i jest przesileniem albo na złe albo na dobre. Co dziwniejsza, że my tu musimy oczekiwać i jednego i drugiego. Jest bowiem do przewidzenia z wielkiem prawdopodobieństwem, że przeniesienie stolicy wzmoże niesłychanie partyę ruchu a osłabi i tak już słabe stronnictwo rządowe; być tedy może, że skrajna ruchu partya do władzy przyjdzie mniej lub więcej gwałtownym sposobem Wtenczas w też tropy obrócą się rzeczy na złe i na najgorsze. Możemy wtedy oczekiwać czegoś podobnego do tego, co się działo w Paryżu, chociaż w innym rodzaju. Rodzaj bowiem będzie niezawodnie inny, sposób tylko będzie taki sam: rodzaj będzie religijny, nie socyalny, bo w Italii nie ma żywiołów do socyalnej walki, a za to są szalone do religijnej, więc rodzaj będzie inny; ale sposób, rzekłem, będzie ten sam, bo żelazo i ogień, pożoga i mord. Lecz to długo potrwać nie będzie mogło, skończy się zapewne prędzej niż w Paryżu; i wtenczas obróci się wszystko na dobre i na najlepsze, chociaż Bóg tylko jeden wie jakim kosztem.

Rządowi włoskiemu nadzwyczaj o to chodziło i chodzi, aby się przeniósł do Rzymu w całym majestacie swej siły i potęgi. Czuje on, że od sposobu, w jaki po raz pierwszy postawi stopę w Rzymie, wszystko następne zależeć będzie. Starał się najbardziej o to, aby miał za sobą wszystkie mocarstwa europejskie; bo gdyby tem mógł się pochwalić, bez wątpienia miałby silne w samych Włoszech stanowisko, i partya ruchu na długo sparaliżowanąby była Otóż trzeba w tem oddać sprawiedliwość rządowi włoskiemu, że rzeczy po mistrzowsku prowadził, i że nieomal już dobiegał mety. Była chwila i to niedawno, dziesięć lub 15 dni temu, kiedy mógł był niemal z pewnością powiedzieć: Wygrałem! Pomocnikiem najprzychylniejszym, spólnikiem gry i urządzicielem wygranej, był ten sam, o którego podobnej roli już wam nieraz pisałem, był kanclerz państwa austryackiego, — niestety! Szczęściem że z coraz większą prawdą godzi się powiedzieć, iż w tej grze, z całego koła mężów dyplomatycznych Austryi, on coraz bardziej staje się samym jedynym, a nie zadługo bodaj stanie się jedynym, który w tę grę wierzy lub ją ma za godziwą. Tu z pewnością twierdzą, że ani p. Kübeck we Florencyi, ani p. Kalnocky w Rzymie nie podzielają zgoła ani zasad, ani drogi politycznej kanclerza; owszem są to mężowie zdrowych zasad, szlachetnych dróg, i prawdziwego rozumu politycznego, mężowie, którzy czynią największy zaszczyt dyplomacyi austryackiej.

Wracając do kanclerza i owego spólnictwa jego z rządem włoskim w kwestyi rzymskiej, wiadome są nam ostatnie jego oświadczenia na korzyść przeniesienia stolicy do Rzymu. Ale co wam może niewiadome, to że ten mąż stanu wszelkich sił dokładał, aby wciągnąć Francyę do tejże samej gry i do zupełnego wspólnictwa. Dzięki Bogu, mimo całego mistrzostwa w tej grze, nie udało się.

Rząd włoski tymczasem prowadził ciągle i posuwał swoje przygotowania nie tylko materyalne ale i polityczne do przeniesienia stolicy. Rozesłał był naprzód wszystkim rządom do wiadomości gwarancye uchwalone dla Papieża; — nie urzędowe wszelako, — i w tem właśnie był kunszt, i należało to do gry, że rozesłał owe gwarancye na wzór najprostszych druków, *sous bande*, przez ręce posłów swoich do gabinetów ministeryalnych. w widocznym celu, aby nie dawać powodu do uwag żadnych Następnie dnia 9 czerwca p. Visconti Venosta zawiadomił wszystkich posłów zagranicznych, że od 1. lipca będzie ich przyjmował w Rzymie; ale i w tem znowu była dalsza taktyka, albowiem wcale nie zapraszał posłów, by Florencyę opuścili i udali się na mieszkanie do Rzymu. Posłowie otrzymawszy okólnik p. Visconti Venosty, nie potrzebowali mu się oświadczać, czy za nim pojadą czy nie pojadą do Rzymu, albowiem w każdym razie zostając we Florencyi, mogli przypuszczać, że rzecz się ograniczy na wycieczkach do Rzymu. Sprawa tedy i cała kwestya przeniesienia stolicy nie była jeszcze dotąd postawiona przez rząd włoski w sposób „między-narodowy“, tak, żeby inne rządy potrzebowały swoje słowo powiedzieć; owszem rząd włoski zręcznie i starannie kwestyę tę na innem dotąd trzymał stanowisku.

Jednakże musi przyjść godzina międzynarodowego postawienia tej kwestyi, i ona wtedy koniecznie wybije, kiedy nareszcie rząd włoski zaprosi posłów urzędownie do udania się za nim do Rzymu Tej godziny co chwila tutaj oczekiwano i niedawno jeszcze z pewnym niepokojem a raczej żalem w duszy z powodu Francyi, jak o tem tylko co pisałem. Godzina jednak fatalna nie nadeszła dotąd, przynajmniej do dnia 24. czerwca, do którego sięgają moje wiadomości z Florencyi, nie nadeszła była. Owszem zdaje się że teraz więcej niż kiedy podpadła pod kwestyę. Przynajmniej, oto, co wiem o ostatnich zajściach między p. Visconti Venosta a posłem francuskim.

Trzy czy cztery dni temu, minister włoski przypuścił ostatni szturm do p. de Choiseul, żeby był na obiedzie, który król Jegomość daje dla posłów zagranicznych w Kwirynale zaraz po swoim do Rzymu przyjeździe, zdaje mi się 2. czy 5. lipca. Ministeryum włoskie do tego udało się sposobu, aby wciągnąć posłów do swojej sprawy, to jest że król w Rzymie ich w Kwirynale zaprosi na obiad. Na taką wiadomość o zaprosinach, p. Choiseul odpowiedział, że na ten dzień wyjeżdża za urlopem z Florencyi i nie do Rzymu. A wtedy jął ministrowi przekładać, że dla oszczędzenia siebie samego niechaj mu wcale zaproszenia nie przysyła. Bo teraz, prawi, przed zaproszeniami, wyjazd mój da się naturalnie i niewrażo tłumaczyć: wyjechał, bo miał urlop lecz jeźli to będzie po zaprosinach (a być musi, dodał), tedy wszyscy wezmą to za obelgę wyrządzoną rządowi, i będą mówili: Był zaproszony, a wyjechał.

Taki jest stan rzeczy w tej chwili. Ale dodać muszę, że stanowisko zajęte przez Francyę olśniło wszystkich i rządowi włoskiemu szyki popsuło. Rzecz dziwna! Taka jest w tej chwili tutaj powaga Francyi, że posłowie inni na seryo namyślają się, czy mają jechać do Rzymu, kiedy tam Francya nie chce się stawić.

Z Rady Państwa.

(Posiedzenie Izby poselskiej.) Dnia 30 czerwca odbyła Izba poselska 62gie posiedzenie. Najważniejszym tą razą przedmiotem była kwestya przedłożenia rządowego o wypuszczenie w obieg 60 milionów obligacyj jednolitego długu państwa. Przypomnieć musimy dla zrozumienia rzeczy, że wydział skarbowy uchwalił przedłożyć Izbie wniosek, aby obecnie nie wdawać się w obrady nad tym przedmiotem; mniejszość atoli wydziału postanowiła wnieść ze swej strony, aby zamiast 12 milionów złr. procentujących w srebrze i 48 milionów zł. procentujących w banknotach obligacyj, puścić w obieg 28,500 000 zł. w obligacyach w banknotach procentujących

Podczas dyskusyi nad tym przedmiotem pierwszy zabrał głos Dr. Brestel jako sprawozdawca większości wydziału, uzasadniając swój wniosek; po nim zaś zabrał głos Dr. Czerkawski jako sprawozdawca mniejszości. W mowie swej podniósł on szczególniej, że uchwalenie tej ustawy jest konieczną konsekwencyą uchwalonej już ustawy skarbowej i że zgubnem by było wzniecać na nowo burzę od miesiąca Izbę nawiedzającą. Prócz tego wyjaśnił Dr. Czerkawski powody, jakie skłoniły mniejszość do uczynienia tego wniosku i surowej poddał krytyce postępowanie stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Następnie zabierali głos za wnioskiem większości dep. Dumba i Figuly, za wnioskiem mniejszości Krystyn Kotz; w końcu zaś minister skarbu usiłował udowodnić, że jeźli Izba nie zezwoli na operacyę w mowie będącą, natenczas już w lipcu a najdalej w sierpniu nastąpi stagnacya w gospodarstwie skarbowem; minister zgadza się w reszcie na przyjęcie wniosku mniejszości

Podczas głosowania uchwalono wniosek większości 87 głosami przeciw 56, aby na teraz nie wchodzić w obrady nad projektem puszczenia w obieg 60 milionów obligacyj jednolitego długu państwa.

Prócz powyższego przedmiotu, przydzielono przedłożenie rządowe o przedłużenie kolei żelaznej lwowsko-czerniowiecko-jasskiej aż do granicy — na wniosek dep. Banhansa wydziałowi skarbowemu; ustawę o księgach gruntowych i ustawę o pensyach urzędników przy bibliotekach uniwersyteckich przyjęto w trzecim odczycie. Poczem przystąpiono do obrad o kredycie dodatkowym na r. 1870.

W rozprawach ogólnych zapowiedział Dr. Zyblikiewicz wniosek, aby projekt ustawy żądający, w skutek odstąpienia podatku dochodowego „Lloyda“ austryackiego wspólnemu ministerstwu skarbu, kredytu dodatkowego na rok 1870 w kwocie 421.000 złr., wziąść równocześnie pod obrady.

Podczas rozpraw szczegółowych przyjęto kredyta dodatkowe dla ministerstwa spraw wewnętrznych, obrony krajowej, wyznań i oświecenia, oraz skarbu — bez dyskusyi Przy rozdziale 37: kwota na sprawy wspólne (subwencya „Lloyda“ austr.), wniósł Dr Zyblikiewicz zamieszczenie 429,600 złr. Dep. Wolfrum przemawiał przeciw temu wnioskowi; po odpowiedzi jednak Dra Zyblikiewicza przyjęto podczas głosowania wniosek w mowie będacy i uchwalono całą ustawę w trzecim odczycie.

Z delegatów galicyjskich brakło na tem posiedzeniu około 10, między innymi nie byli pp. Bartoszewicz, Baworowski, Bogdanowicz, Czajkowski, Klaczko, Torosiewicz.

Następne posiedzenie zapowiedziano na poniedziałek t. j. 3 lipca.

— Na posiedzeniu delegacyi węgierskiej, d. 30. czerwca debatowano nad budżetem marynarki. Wszystkie tytuły pyzyjęto prawie bez dyskusyi w myśl wydziału. Wydatki na marynarkę uchwalono w ogólnej sumie 18,512,660 złr. (więcej o 342,000 złr. niż na rok 1871).

— Posiedzenie delegacyi Rady państwa). Dnia 1. lipca rozprawiano tutaj nad dalszym budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Oelz uznaje zasługi kanclerza około utrzymania pokoju, ale nie jest w stanie dać wiary jego zaspakajającym zapewnieniom. Mowca wskazuje nie-

bezpieczeństwa, jakie grożą że strony Niemiec, Włoch, Rosyi i „Internationale,“ i domaga się lepszej prasy, nagania zaś postępowanie Beusta wobec Papieża. Rozprawy ogólne zakończyły się.

Kanclerz hr. Beust oświadcza, iż mylnem jest pojmowanie, jakobyśmy się tylko z musu poddawali polityce pokojowej; wszakże już dawniejsza, tak zwana polityka „wolnej ręki“ była polityką pokojową. Skutkiem odpadnięcia przedmiotu spornego, przyjazne, równorzędne postępowanie wraz z Niemcami stało się możebnem. Anglia z żywem zadowoleniem powitała zbliżenie się Niemiec do Austryi.

Kanclerz przekonany jest, że stosunki do Rosyi wyrobią się na dobre; Francya uznaje w nas szczerego przyjaciela; Włochy umieją cenić przyjaźń naszą, gdyż pozostajemy wierni polityce nieinterwencyi, przyczem pewnym katolikom wszelkie uwzględnienie przyznajemy. Stosunki do Turcyi są również przyjacielskie, a przez konferencyę czarnomorską interesa Austryi nie doznały szkody. Kanclerz kończy, że polityka pokojowa Austryi i Węgier jest stale postawionym systemem.

W dalszym ciągu obrad delegacyi z Rady państwa po krótkich rozprawach podwyższenie funduszu dyspozycyjnego na 260,000 złr. zostało uchwalone, poczem wszystkie tytuły ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież budżety wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej bez rozpraw.

— (Wydział budżetowy delegacyi Rady Państwa) obradował d. 1. lipca dalej nad budżetem ministerstwa wojny; uchwalił na tytuł 4ty (powózki) zamiast żądanych 334,485 złr., tylko 250.000 złr.; na tytuł 3ci, 18ty, 19ty, 20ty zamiast żądanych 57,520,959 złr., tylko 51,800.000 złr. po odrzuceniu wniosków delegatów Mertensa, aby przyznać 54 miliony, i Lassera żądającego 52 i pół milionów; dalej przyjął rezolucyę względem wysłania komisyi śledczej z grona obu ciał prawodawczych dla oznaczenia podstawy należytego obliczenia cen artykułów żywności, żywienia żołnierzy, umundurowania, pościeli dla wojsk.

— (W Wydziale finansowym węgierskiej delegacyi) toczyły się d. 1. b. m. rozprawy nad wnioskiem o operacyi finansowej na r 1872 co do kwoty 577.262 złr

Wniosek ten uchwalono jako nie należący do spraw wspólnych, odesłać ministrowi finansów z zawezwaniem, aby go obu ministerstwom t. j. węgierskiemu i austryackiemu doręczył do konstytucyjnego traktowania.

Na tem posiedzeniu przyjęto wniosek ministra finansów, Lonyay'a, aby matce Tegethofa wyznaczono na rok 1872 złr. 4000.

Następne posiedzenie we wtorek.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 30. czerwca.

(*D.*) Że gabinet dzisiejszy szczerze pragnie dojść do ugody z Czechami, o tem wątpić wcale nie można; wreszcie świadczy za tem i ta okoliczność że pp Rieger i Prażak przybyli tu z Pragi i Berna nie z własnej inicyatywy, ale w skutek zaproszenia hr. Hohenwarta, a skoro układy były prowadzone, widać że zobopólne porozumienie nie jest niepodobnem. O dotychczasowym rezultacie rokowań tyle zaś słychać, że sejmy mają swoje deklaracye w pewnych punktach zmienić, i te w formie rezolucyi sobie udzielone, rząd ma Radzie państwa jako swoje wnioski przedłożyć; jakie mają być te modyfikacye, czego się tyczą, o tem dotąd nikt nie wie, oprócz stron które ze sobą negocyowały.

Lecz teraz chodzi o to, jakiej Radzie państwa wnioski tyczące się ugody z deklarantami, czyli przez tych ostatnich zmodyfikowane rezolucye, będą przedłożone; czy dzisiejszej, czy takiej w której opozycya prawowito-państwowa z Czech i Morawii będzie już reprezentowaną; to jest czy ta decyduje się obesłać Radę państwa przed uchwaleniem rezolucyi, czy też dopiero po jej przez nią przyjęciu. Już samo przyjście do Rady państwa, a zatem uznanie centralnego prawodawczego parlamentu, byłoby wielkiem ze strony prawowito-państwowej opozycyi ustępstwem, o którem, jak się w tej chwili z prażskiego listu dowiaduję, p. Potocki, nie chcący zasady poświęcać, pod żadnym warunkiem słyszeć nie chce, co swojemu zięciowi, p. Riegerowi, wczoraj stanowczo oświadczył. Klub czeski, którego on jest przewodniczącym, ma jutro odbyć konferencyę i na niej mieć sobie udzielone przez p. Riegera sprawozdanie z rokowań wiedeńskich i nad niemi obradować; zdanie prezesa niewątpliwie wpłynie na decyzyę zgromadzenia i w każdym razie dziwićby się nie można, jeżeliby się ono oświadczyło przeciwko obesłaniu Rady państwa przed załatwieniem zupełnem sprawy krajowej. Na cóż bowiem by się to przydało? A nuż Izba, w którejby Czesi i Morawczycy zasiadali, mimo to odrzuci wnioski obejmujące ich uzasadnione żądania i gabinet, który zapewnia, że jest wiernokonstytucyjnym, oprze się na tej decyzyi rajchsratu? Natenczas — a proszę nie zapominać, że taka ewentualność jest możliwa, gdyż w kwestyach tyczących się zmian ustawy potrzeba dwóch trzecich częsci głosów – nie pozostawałoby Czechom i Morawczykom, jak znowu opuścić Radę państwa, tym razem zapewne bezpowrotnie, i mielibyśmy znowu o nieudany experyment więcej.

Lecz zwracam powtórnie uwagę, że decyzya zależy od stronnictwa katolicko-konserwatywnego, którego ani gabinet, ani liberalni federaliści czescy pominąć nie mogą. Nie jest ono związane deklaracyą, której nie podpisało; jeżeli się oświadczy za przyjęciem warunków hr. Hohenwarta podanych, w takim razie ugoda przyjdzie do skutku; jeżeli będzie za ich odrzuceniem, natenczas partya przez p. Riegera reprezentowana znajdzie się w mniejszości. Co z tego dwojga zrobi, nie wiem; lecz to pewna że w swoim przywiązaniu i w swojej wierności dla dynastyi i wspólnej ojczyzny, rzeczone stronnictwo wybierze tę drogę którą dla dobra państwa za najwłaściwszą uzna i według tego jak zawsze, tak i w obecnym wypadku postąpi.

U stołu cesarskiego było wczoraj siedmdziesięciu i kilku gości, a zatem nie wszyscy członkowie delegacyi, których jest razem sto dwudziestu byli zaproszeni. Z węgierskich było około trzydziestu sześciu, z przedlitawskich zaś sami tylko autonomiści, oraz z dwójznacznych tylko p. Lasser; z centralistów nie było ani jednego. W czasie obiadu, który się odbył w sali rycerskiej, siedzieli przy Najjaś. Panu z jednej strony arcyksiążęta Rajner i Leopold, z drugiej Ludwik-Wiktor i Wilhelm; dalej prezesowie delegacyi hr. Majlath i p Schmerling. Oprócz wysokich dygnitarzy i urzędników dworu i wojskowych, byli z osób rządowych tylko ministrowie do spraw wspólnych Beust, Lonyay i fmcp. Kuhn, oraz minister węgierski przy N. Panu, bar. Wenckheim, a z przedlitawskiego gabinetu jeden tylko hr. Hohenwarth.

Obiad zaczął się o 5tej po południu i trwał nie spełna godzinę; zastawa stołu, jak również talerze i sztućce były szczerozłote. Po skończonym obiedzie odbył się w jednym z pobliskich salonów ceule, w czasie którego N. cesarz raczył z niektórymi posłami rozmawiać; zauważano że kiedy obok jenerała Mertensa, od którego zaczął, stał p. Lasser, tego N Pan pominął i zwrócił mowę do stojącego za nim członka Izby Panów ks. Falkenhayn. Następnie J. C. Mość mówił z hr. Gołuchowskim, z ks. Biskupem Haynald, z bar. Petrino, z hrabiami Hohenwart i Beust i z posłem Smolką. Około wpół do ósmej N. Pan powrócił do swoich apartamentów i uroczystość zakończoną została.

Wiedeń, 1. lipca

(*D*) Znaczną większością, bo 87 głosami przeciw 56, Izba poselska przychyliła się na wczorajszem swojem posiedzeniu, po stosunkowo dość krótkich rozprawach, w których oprócz ministra skarbu i sprawozdawców pp. Czerkawskiego i Brestla, dwóch tylko posłów głos zabierało, — do wniosku większości wydziału finansowego, czyli przez to samo odmówiła gabinetowi żądanego przezeń zezwolenia do sprzedaży 60 milionów renty celem zebrania za pomocą tej operacyi, potrzebnej do pokrycia wykazanego w budżecie niedoboru sumy i zaopatrzenia kas rządowych w gotowe pieniądze. Każdy przyzna, że to wotum grzeszy wielką niekonsekwentnością, boć skoro przyjęto budżet, w którym niedobór był przewidziany, należało dać także rządowi środki do pokrycia tego wiadomego deficytu i oprócz tego mieć wzgląd na kredyt Państwa i na jego finansowe stosunki. Lecz *suum cuique*; głosując za odrzuceniem wniosku rządowego lewica, która dawniej nie chciała brać budżetu pod dyskusyę, postąpiła konsekwentnie, a jeżeli w jednym i w drugim wypadku nie koniecznie się troszczyła o dobro Państwa, to jak na liberalną korporacyę nic bardzo nadspodziewanego nie zrobiła. Ale czem panowie z Grafenbanku i z centrum, którzy byli najprzód za wzięciem budżetu pod rozprawy, następnie za jego przyjęciem, mogą wczorajsze swoje głosowanie usprawiedliwić, to zaprawdę trudno odgadnąć.

Zgoła że na jednostajność nie możemy się wcale uskarżać, bo nasz życie parlamentarne jest tak urozmaicone, a przy tem tak w nauki obfituje, że kto nie zechce z nich korzystać, sam sobie winę swoich niepowodzeń przypisać musi. Czy ministeryum przekonało się tym razem, że najsolenniejsze zapewnienia o wierności dla konstytucyi nie zjednają mu większości w Izbie? Że gabinet dbał, i to bardzo nawet, o przyjęcie wniosku tyczącego się pokrycia deficytu, dowodzą najlepiej konferencye, które hr. Hohenwart odbywał ostatniemi dniami to z członkami prawicy, to z grupą większych właścicieli; ze strony pierwszych był poparcia pewny, ale z pomiędzy drugich, nawet prezes Izby p. Hopfen, otwarcie wyraził się nieprzychylnie o polityce gabinetu.

Dokąd że więc na „Verfassungsmässigem Wege“ ministeryum dojść zamyśla? Tych, którzy się nazywają wierno-konstytucyjnemi, sobie nie przejedna; — aby prawicę Izby zadowolnić potrafiło, o tem po kilkumiesięcznych doświadczeniach wątpić można, bo owe wnioski tyczące się inicyatywy sejmów krajowych, któremi gabinet kampanię swoją rozpoczął, poszły ad patres, a „Vorlagi“ tyczące się Galicyi używają błogiego wypoczynku w wydziale konstytucyjnym, — jeżeli ministeryum sądzi że Czechów sprowadzi na tę ustawową drogę, to z apodyktyczną pewnością prawie powiedzieć można, że się grubo myli, — a wreszcie choćby Czesi weszli warunkowo do jakiegoś Reichsratu ad hoc zwołanego, to lewica na tę kondycyonalną opozycyę się nie zgodzi i Radę Państwa opuści Wreszcie dotychczasowe niepowodzenia i wahania gabinetu nie szczególnie mogą opozycyę prawowito-państwową zachęcić do puszczenia się z nim na nieco połowiczną drogę. Lecz o tem wszystkiem ministeryum mogło było już od dawna wiedzieć; czy się łudziło, czy sądziło że pokona albo ułagodzi liberalną lewicę, niewiadomo, ale że na krok nie postąpiło naprzód, żeśmy pół roku nie wiedzieć nad czem stracili, tego najnieparcyalniejszy człowiek nie zaprzeczy, skoro nawet w obsadzeniu urzędów nie zaszła, mimo licznych przedstawień, żadna dotąd zmiana. Jeśli więc kto, to liberałowie nie mają żadnej przyczyny na gabinet narzekać; i do czegoż to doprowadziło? Oto po sześciu miesiącach budżet na pół zawotowany i ministeryum znajduje się wobec parlamentu, którego przeważna większość nie szczędzi mu dowodów nieprzyjaźni i w końcu dała mu wotum nieufności.

Wprawdzie teraz, kiedy i dopóki delegacye są zebrane, Izby rozwiązywać niepodobna; i tylko spodziewać się trzeba że gdy nadejdzie stanowcza chwila, rząd nie zawaha się odesłać ją do domu i nie zechce próbować dalszego z nią experymentowania, którego dla dobra Państwa uniknąć koniecznie należy.

Dziś druga serya członków delegacyi ma zaszczyt obiadować u stołu Cesarskiego.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Urzędowa *Troppauer Zeitung* donosi, że cesarz oświadczył deputacyi niemieckiej ze Szląska, która przybyła z protestem przeciw rzekomo zamierzonemu podziałowi Szląska i przydzieleniu jednej części do Morawy a drugiej do Galicyi, iż podobnego zamiaru nikt nie objawił, a wiadomość o tem jest wymysłem prasy niepatryotycznej, szukającej zarobku w szerzeniu fałszywych wieści. Jeżeli N. Pan użył tych wyrazów, to one świadczą, że najwyższe sfery rządowe wiedzą dobrze o przewrotności i nikczemności liberalno-centralistycznych pism wiedeńskich, które wiadomość ową rozgłosiły były.

— *Gaz. Nar.* otrzymała — jak się wyraża z źródła wiarogodnego spis owych dwunastu punktów, które delegacya nasza przedstawiła ministrowi prezydentowi, i żądała przeprowadzenia ich najspieszniejszego w drodze administracyjnej.

1. Zaprowadzenie języka wykładowego na uniwersytecie lwowskim według uchwalonej w Sejmie lwowskim ustawy, od przyszłego roku szkolnego, a zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w władzach uniwersyteckich.

2. Reorganizacya techniki lwowskiej i krakowskiej w myśl ustaw, przez Sejm uchwalonych, od przyszłego roku szkolnego.

3. Zniesienie przywileju teatru w ogóle, nadanego fundacyi Skarbkowskiej, podobnie jak takie przywileje poznoszono już w Austryi wszędzie, prócz Lwowa.

4 Oddanie jak najspieszniejsze sprawy nominacyi na wszystkie posady urzędowe i duchowne w Galicyi ministrowi galicyjskiemu.

5. Co do spraw innych galicyjskich, ażeby każda przedkładana była ministrowi galicyjskiemu do zaopiniowania.

6 Nominacya namiestnika.

7. Obsadzenie wyższych posad we wszystkich ministerstwach Polakami, tak by referaty Galicyi dotyczące zostawały w rękach krajowców, obeznanych z krajem

8. Obsadzenie biskupstwa przemyskiego.

9. Obsadzenie kanonii r. k. we Lwowie i Przemyślu kapłanami prawdziwie katolickimi, a nie agitatorami, szerzącymi waśnie wewnętrzne.

10. Zniesienie prowizoryum w dyecezyi krakowskiej, uporządkowanie biskupstwa i nominacya biskupa.

11. Zanim rezolucya Sejmu galicyjskiego będzie załatwioną w Radzie państwa i co do punktu, żądającego najwyższego trybunału sądowego w Galicyi, złożenie z Polaków już dzisiejszego senatu, w którym sprawy galicyjskie bywają wyrokowane.

12 Udzielenie budowy linii kolejowej Lwów-Stryj-Beskid i Stryj-Stanisławów jedynie pod warunkiem, jeśli siedziba Rady administracyjnej i głównego Zarządu będzie we Lwowie.

To samo źródło donosi przytem, że pierwszych jedenaście punktów bez wszelkiego zastrzeżenia uznał hr. Hohenwart za słuszne i do bezzwłocznego ich przeprowadzenia zobowiązał się uroczyście, co do punktu zaś 12. obowiązania tego przyjąć się wzbraniał, z powodu, iż zdaniem jego, żadne konsorcyum pod wyżej wymienionym warunkiem budowy podjąć nie zechce, bo na giełdzie wiedeńskiej ani w żadnym banku potrzebnych kapitałów nie dostałoby.

Ziemie polskie. Z wołyńskiej korespondencyi *Czasu* dajemy następujący ustęp:

Moskwa niewyczerpana w środkach, obfita w szatańskie pomysły, niespuszczająca ani na chwilę z oka i umysłu celu, który sobie zamierzyła, asymilować Polskę i zupełnie zamalgamować ją z sobą, poznała to dobrze, że póki się ostoi Kościół katolicki na ziemi polskiej, póty jej przemienić na moskiewską niepodobna wcale Całe więc i jedyne usiłowanie zwróciła dziś na to, aby kościół katolicki zniknął z ziemi polskiej przez Moskwę dzierżonej. Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, pomimo wywiezienia wszystkich biskupów z kraju, pomimo nakłonienia do apostazyi metropolity Staniewskiego, pomimo nakoniec rozmaitego rodzaju ścieśnień i zakazów rządowych w sprawowaniu obrzędów, i prześladowaniu katolickich kapłanów, duchowieństwo nasze niczem skłonić się nie daje do wymagań rządu, aby język moskiewski wprowadzić do kościoła katolickiego. I ani przykład ekskomunikowanego przez Stolicę Apostolską ks. Staniewskiego, ani kilku kapłanów w nieszczęśliwej Litwie, żadnego skutku nie wywiera na naszych gorliwych kapłanów, którzy dotąd oparli się temu wymaganiu rządu chwalącego się tolerancyą i opieką, jaką daje dla wszystkich religij w swojem państwie Słowem, w trzech naszych guberniach stanowiących obecnie jedną tylko dyecezyę nie było przykładu, aby który z kapłanów dał się przez rząd nakłonić do sprawowania obrzędów w języku moskiewskim Rząd jednak moskiewski nie daje za wygraną, nie odstępuje od swego zamiaru i dalej go po swojemu popiera. Gdy na teraźniejszym rządcy dyecezyi, który idzie po drodze przez świątobliwego biskupa Borowskiego wytkniętej, nie mógł tego wymódz, aby dał swoje na to przyzwolenie i posłał od siebie nakaz po całej dyecezyi, stara się pojedyńczo skłaniać do tego proboszczów parafialnych, aby nie oczekując rozkazu od swej duchownej zwierzchności, próbowali sami zastosować się do tej rządowej woli. Sprawniki i policmajstrzy wzywają pod rozmaitemi pozorami księży, aby stawiali się do ich urzędu, i tam bez ogródki robią im takowe propozycye, to strasząc groźbami, to obiecując wielkie nagrody pieniężne i fawory rządowe. Wszystko to jednak jest bezskuteczne. Nikt z kapłanów naszych skłonić się nie dał, i mamy nadzieję, że się nakłonić nie da.

Francya. Sprawa wyborów uzupełniających jest dziś we Francyi na porządku dziennym. Między kandydatami znajdujemy ludzi z najrozmaitszych stronnictw: bonapartystów, legitymistów, republikanów, orleanistów itd.

W Paryżu kandydują między innymi dwaj dobrze znani Hausmann i Gambetta Hausmann ogłosił list do wyborców w którym oświadcza, że nienależy do żadnej partyi, lecz chce być posłusznym sługą kraju.

Dzienniki z Bordeaux ogłaszają przemowę Gambetty do delegowanych komitetów republikańskich. Oświadczył on, że uznaje obecny rząd, że rząd, w którego imieniu dokonują się ustawy, zawiera się pokój, zbiera się miliardy, wymierza sprawiedliwość i zwalcza rokosz, któryby wystarczył do obalenia dziesięciu monarchij, jest prawowity, a siłę swoją i prawo okazuje własnemi czynami. Rząd ten pozyskał sobie szacunek powszechny; ktokolwiekby mu zagrażał, jest buntownikiem.

Gambetta bawi w Paryżu, dokąd przybył 30 czerwca.

Rezultat pożyczki francuskiej olśnił Francuzów. *Jour. Off.* mówiąc o tej pożyczce tudzież rewii wojsk pisze: Francya odwykła od szczęścia od czasu klęsk nagromadzonych przez cesarstwo, poczyna znowu poznawać się i czuć swą wielkość Wszystkie dzienniki stwierdzają dzielną postawę wojska w czasie rewji.

Aresztowania i rewizye domów w Paryżu należą ciągle do rzeczy codziennych Uwięzienia te odbywają się najwięcej w skutek zeznań osób zostających w śledztwie Sądy wojenne w Wersalu dopiero po wyborach mają przystąpić do swych groźnych czynności.

Nieład i zamięszanie, jakie wywołało zniszczenie aktów stanu cywilnego w Paryżu we wszystkich interesach i stosunkach familijnych, są podług korespondencyi do *N. Preus. Ztg.* nie do opisania. W wielu dzielnicach zawieranie małżeństw oraz spisywanie aktów śmierci i urodzenia jest teraz prawie niemożebne, gdyż stosunki pokrewieństwa nie mogą być legalnie w należyty sposób sprawdzone. Minister Dufaure mianował komisyę, która ma zaproponować Zgromadzeniu narodowemu środki do zaradzenia złemu. Dotychczas komisya nie znalazła jeszcze żadnego, a w każdym razie kosztować będzie wiele czasu i pracy uzyskanie niezbędnych objaśnień, dla przygotowania nowych aktów małżeństw, urodzeń i śmierci.

— Czytamy w *La Patrie*: Ponieważ jeńcy zabrani przez nasze wojska w czasie powstania w Algieryi, nie mogą być udarowani wolnością, z powodu swego charakteru burzliwego i niebezpiecznego, zostaną zatem wysłani wraz z rodzinami do Kochinchiny, a internowani na granicy Kambodży, założą tam osadę prywatną. Pomiędzy tymi jeńcami znajduje się kilku naczelników czynnych i wywierających wpływ na innych, a którzy należą do ludności, trudniącej się rolnictwem.

Niemcy. Rząd bawarski zawezwał kilku katolickich katechetów w Palatynacie, by wyznali, czy kiedy i za czyim rozkazem pouczali uczniów katolickich o dogmacie o nieomylności Papieża, pomimo iż na takowy nie dano *placetum regium*. Konsystorz biskupi oświadczył jednak rządowi, że temuż nie przysłuża prawo pociągnąć do odpowiedzialności katechetów z powodu wykładów ich o wierze, które się podług nakazu biskupiego odbyły, albowiem konstytucya wyraźnie uznaje, że wewnętrzne sprawy kościoła i wiary nie zależą od rządu, ale wyłącznie do kompetencyi biskupów należą. Względem kwestyi *placetum regium* może rząd rozmówić się z biskupem. ale nie z katechetami, którzy idą za rozkazem biskupów nie wchodząc wcale w rozstrzyganie owej kwestyi, to bowiem do nich nie należy.

W tym samym duchu wydał konsystorz okólnik do katechetów. Moskiewskie to istnie rządu postępowanie jest wymierzone na to, by wyniszczyć katolicyzm w Niemczech i utorować drogę do prusyfikacyi i zlutrzenia całej Germanii Chytrzy Prusacy schlebiali katolikom póki potrzebowali pomocy katolickich żołnierzy i zakonów, lecz jak tylko pokój z Francyą zawarto, pokazali rogi najprzód w Monachium. Nie podlega bowiem wątpliwości, że oni wywołali bunt Dölingerowski, zwalając przez to sprytnie odium inicyatywy wojny przeciw katolicyzmowi na Bawaryę. Za tem poszły dopiero dalsze napaści na katolików, mianowicie artykuł wściekły w *Kreuzzeitung* i pełny kłamstwa list ks. Bismarka do hr. Frankenberga, o czem niedawno donieśliśmy byli. Zanosi się więc na wojnę zaciętą luterskich Prus przeciw katolickiemu kościołowi w Niemczech, ale pono p. Bismark przerachował się tą razą. Katolicy w Niemczech niezłomny mu postawią opór, bo opierają się na skale, której ani chytrość dyplomatów, ani armie żadne nie przemogą. Może mu się uda prześladowaniemu trudnić wzrost katolicyzmu w Niemczech, aleź wtedy nie tylko luteranizm, lecz i wynik jego, socyalizm róść będzie, czego już dzisiaj znaki się pojawiają. I tak odbyło się w Chemnitz w Saksonii, mieście fabrycznem, d. 25 z. m. zgromadzenie robotników za przewodem socyalistów. Około 15.000 osób wzięło w tem zgromadzeniu udział. Mówiono o reformach socyalnych, przeciw kapitałowi i mieszczaństwu. Powinienby p. Bismark przynajmniej na to zwrócić uwagę, że gdyby socyalizm zapanował, poszłyby w niwec nie tylko cesarstwo niemieckie, ale i posiadłości kanclerza, a oto świeżo jak *Reichsanzeiger* doniósł, darował mu cesarz Wilhelm na własność majętność w okręgu Schwarzenbeck.

Po tych smutnych wiadomościach możemy pocieszyć czytelników doniesieniem, że w Niemczech uroczyście, serdecznie i z wielkim spółudziałem wiernych obchodzono jubileusz Ojca św., powtóre, że najprzewielebniejsi biskupi z Pasau i Ratysbony wydali listy pasterskie, w których dzielnie występują przeciw pismom liberalnym, a wykazując ich właściwy charakter, wzywają duchownych do usilnego starania, aby piśmidła te nie znajdywały się w żadnym domu katolickim

Włochy. We Włoszech wychodzi na jaw coraz więcej skutków buntu, podniesionego przez rząd piemoncki przeciw kościołowi św. — Oto w zeszłym tygodniu zwrócił deputowany Bonglü uwagę parlamentu florenckiego na szerzące się coraz bardziej socyalno-polityczne stowarzyszenia uczniów

uniwersytetów włoskich. Z pewnych okoliczności wnosi on, że stowarzyszenia te są filiami związku „Internationale“. Młokosy zwołują zgromadzenia i kongresy, obradują, i głoszą w mowach i pismach publicznych takie zdania o Bogu i ludzkości, na jakie ledwo najplugawszy ateizm i radykalizm zdobyćby się mogły. Nie ma niestety wątpliwości, że to złe bardzo się rozwielmożniło, i że niektórzy profesorowie należą także do tych stowarzyszeń, inni zaś bynajmniej nie starają się zapobiedz szerzeniu się takowych. Dla tego też minister oświaty na interpelacyę, jak rząd zamierza postąpić by to złe wyplenić, nie śmiał inaczej jak kilkoma czczemi frazesami odpowiedzieć.

(Wizyta u delegowanego ministerstwa sprawiedliwości Protota i delegowanego policyi Rigaulta.) — Dokończenie. (Ob. nr. 148.)

Inną razą, poczynił p. Rousse kroki u prokuratora komuny, Raul-Rigaulta, celem wyjednania zezwolenia do odwidzenia arcybiskupa paryskiego, księdza Deguery i ojca Canberta osadzonych przez spiskowców w więzieniu.

„Przypadkiem udałem się bramą przeznaczoną dla adwokatów, gdzie straż stojąca wcale mnie nie zatrzymała. Nigdzie nie spotkałem się ani z odźwiernym, ani jakimbądź sługą; dokoła w tym na pół opuszczonym gmachu panowała grobowa cisza Otworzyłem jedne i drugie drzwi i nieznalazłem nikogo. Przechodząc około sali narad mechanicznie pociągnąłem za klamkę, drzwi się roztwarły. Ku memu największemu zdziwieniu obaczyłem się w obec siedmiu czy ośmiu indywiduów, siedzących bezładnie w sali i debatujących. Jeden z tych ichmościów obaczywszy mnie powstał. Byłto nizki męczyzna, lat około 30, smaglawy, z brodą, o wyrazistych, silnie zakrojonych rysach; w dziurce od guzika dostrzegłem szeroką czerwoną wstążkę z złotemi frendzlami. Cofnąłem się, skoro człowieczek ten zwrócił się ku mnie i zapytał tonem szorstkim gburowatym: „Co tam nowego?“

Na takie zapytanie postąpiłem krok na przód zamykając drzwi za sobą.

„Powiedziano mi — odezwałem się, — iż tutaj zastanę prokuratora komuny.“

„Oh! I w takim razie wchodzi się do obcego miejsca — jakby do siebie?“

„Przebacz pan — była moja odpowiedź — ale nie znalazłem nikogo, komu mógłbym doręczyć moją kartę; nigdzie ani odźwiernego, ani służącego. Znam zwyczaje w pałacu sprawiedliwości, jestem bowiem adwokatem i Vatonnierem“.

Odpowiedź moja wywołała zmianę w sytuacyi.

„Co życzysz sobie obywatelu?“

„Chciałbym pomówić z prokuratorem komuny.“

„Stoi przed tobą, obywatelu.“

Po słowach tych, poprowadził mnie dziki prokurator do swego gabinetu, tu prosił mnie usiąść i tak się odezwał:

„Racz mi przebaczyć obywatelu, iż tak cię przyjąłem, lecz są ludzie, którzy bezustannie trudzą mnie najrozmaitszemi sprawami. Czy uwierzysz n. p. że są tacy, którzy odemnie domagają się paszportów?“

Przedłożyłem mu, po co przyszedłem; bez czynienia najmniejszych trudności, począł pisać rozkaz wpuszczenia mnie do osób, z któremi chciałem się widzieć.

„Czy masz pan nadzieję — zapytałem piszącego — iż sprawa uwięzionych przyjdzie wkrótce przed sąd? Mówiono mi, że stanie się to już w poniedziałek?“

„O nie — mojem jest życzeniem, aby to się stało później, nie chciałbym bowiem, aby ich już teraz sądzono. Ponieważ jesteśmy sami, powiem panu iż rozpoczęliśmy z Wersalem układy o zamianę jeńców, a mam nadzieję, że doprowadzą one do pomyślnego rezultatu.“

„Ależ o ile mi wiadomo — wtrąciłem — układy te dawno już są zawiązane, a nawet zostały sparaliżowane.“

„Tak, a to tylko dla tego, że prowadzono je niezręcznie; dziś na innej jesteśmy już drodze.“

„Tem lepiej, rozwiązanie podobne byłoby najpożądańsze,“ a korzystając z zaufania jakiem zaszczycał mnie ów dostojnik, zapytałem: „Wielu księży kazałeś pan uwięzić?“

„Sam niewiem wielu, wiem tylko tyle, że nie dość wielu. — Gdyby nie pewne przeszkody, byłbym kazał uwięzić daleko więcej z tych ichmościów.“

„W takim razie, nie mówmy dłużej o tym przedmiocie, na polu którego jesteśmy wręcz przeciwnego przekonania.“

„O ja wiem o tem“ odbąknął z uśmiechem sarkazmu i politowania.

„Jedna rzecz tylko niepokoi mnie więcej niźli wasze sądy, a jest nią ogólny zamach przeciw księżom, następstwem którego byłaby rzeź podobna do tej z r. 1792.“

„Nieobawiaj się pan, my jesteśmy zupełnymi panami sytuacyi, a zresztą znasz więzienie Mazas; nie łatwo tam się dostać. Uwięzieni są tam naj bezpieczniejsi, i li dlatego sprzeciwiałem się ich przeniesieniu do Pelagie, gdyż dom ten jest otwartym a tem samem nie dającym rękojmi należytego bezpieczeństwa dla życia aresztowanych.“

Gdyśmy tak rozmawiali, myślałem nad tem jakby uzyskać pozwolenie do odwiedzenia ks. Cauberta, o co od dni 14 nadaremnie prosiłem w prefekturze policyi.

„O mało nie zapomniałem — odezwałem się — iż dostałem od jednego z uwięzionych list, w którym mnie prosi, abym go odwiedził. Byłbym Panu mocno obowiązanym, gdybyś do imion już wyszczególnionych na tej karcie chciał dopisać nazwisko Canberta.“

„Czy i ten jest księdzem?“

„Tak jest.“

Zacny obywatel wahał się chwilę, lecz wkrótce zdecydował się uczynić zadość mej prośbie, a dopisawszy imię Canberta wręczył mi papier z gracyą, jakiej mógłby mu pozazdrościć niejeden urzędnik z czasów reakcyi.

„W ten sposób mogę liczyć na to — odezwałem się opuszczając gabinet ministerstwa — iż sprawa uwięzionych nie przyjdzie przed upływem dni kilku pod obrady?“

Możesz być pan pewnym, chyba gdyby uwięzieni gwałtem tego się domagali.

„Ale — dodałem — czy nie obawiasz się pan w tej mierze interpelacyi pańskiego kolegi Urbaina?“ Ob. Rigault uśmiechnął się z miną człowieka pewnego siebie.

„Urbain — odrzekł z niejakim zakrojem pogardy — nie obawiam się wcale jego interpelacyi, jak w ogóle nie obawiam się żadnej interpelacyi.

Sprawa ta nie pierw przyjdzie na stół aż zauważam, iż nadeszła ku temu chwila stosowna.“

Po słowach tych opuściłem gabinet Rigaulta.

Następnie opowiada p. Rousse swe odwiedziny u arcybiskupa, ks. Deguerrego i ks. Cauberta, szczegóły te pomijamy, jako niezawierające nic nowego

---

Kronika.

Lwów 3. lipca. Popis publiczny w zakładzie głuchoniemych we Lwowie odbędzie się w sobotę dn. 8. b. m. o godzinie 10. z rana. Po skończeniu z zwykłych przedmiotów szkolnych odbędą się popisy gimnastyczne Wstęp dla publiczności wolny.

— Jego Exc. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Wierzchlejski wyjechał wczoraj wieczór do Wiednia, by wziąść udział w rozprawie budżetowej Izby panów. W tym samym celu udał się tam w piątek Jego Excel. Najprzewielebniejszy ks. Metropolita Sembratowicz.

— Stowarzyszenie młodzieży handlowej we Lwowie urządza dn. 9. lipca wycieczkę do Snopkowa. Zabawy i tańce rozpoczną się o godz. 4. po południu. O godzinie 9. wieczorem nastąpi pochód z pochodniami i muzyką wojskową do miasta. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę

— Dnia 29. czerwca zszedł z tego świata we Lwowie, książe Kazimierz Lubomirski. — Familia, krewni, przyjaciele, społeczeństwo nakoniec, poniosły w nim nieodżałowaną stratę. A jednak cieszyć się wypada, i błogosławić Panu, że go do siebie powołał. Smierć położyła kres trzynastoletnim cierpieniom jego; zakończył on mękę straszliwą dnia i nocy; mękę, każdej chwili; mękę nie dającą się poskromić, ani złagodzić żadnemi leczebnemi środkami. Kto go znał, kochał, i szacował. Lecz kto go widział dotkniętego chorobą; kto widział z jakiem męztwem on się jej opierał, jak z nią przez długie lata walczył, z wiarą w miłosierdzie Boskie, i dzielnością swojej moralnej natury ten się rozrzewnił zdumiał, i odszedł przeniknięty czcią i podziwem — bo takiej próby hartu duszy, na chwilę nawet nieupadającej, niewiem czy wiele naliczyć można przykładów. Całem ciałem bezwładny, wszystkiemi nerwy bolejący, paraliżem kości pacierzowej złamany i zwichnięty, nie przestawał on być czynnym na polu prac umysłowych, i szlachetnych dążeń praktycznych. Albo dyktował własne pomysły pełne serca i zdrowego sądu, albo tłómaczył z obcych języków celniejsze płody naukowe, albo tworzył okolicznościowe strofy, zręcznie i dowcipnie rymowane; słowem oddziaływał moralnie, ile mógł, przeciw fizycznej niemocy, poskramiał jęk ciała trudem umysłu, karcił chorobę potęgą woli, i chrześcijańską rezygnacyą Był on więc bohaterem cierpienia.

Książe Kazimierz zostawił głośne imie w szrankach polskich kompozytorów. Jego muzykalne utwory znalazły już oddawna sprawiedliwe uznanie znawców. Wiele w nich werwy, ognia, życia. Wiele prostoty tkliwości i wdzięku. Polska dzielność wszędzie przebija. Wieszczy zapał wszędzie się promieni — w każdym tonie brzmi jakaś strona jego poetycznej duszy, utworzonej z blasków i harmonii. Cześć zatem pamięci jego! On także przyniósł cegiełkę do gmachu narodowej sławy.

Złożywszy tę dań serca na grobie zmarłego, uczcijmy teraz hołdownie wysokie cnoty Tej, co mu do chwili ostatniej była pociechą i osłodą —, co przez lat 13, bolała jego boleścią, każdy jęk cierpienia męża, jękiem swej duszy powtarzała; dniem i nocą czuwała nad nim, gdyby Anioł opiekuńczy, posłaniec miłosierdzia Boskiego. Za okresem świętego mandatu żony, i matki, nic dla niej nie istniało, nic ją nie nęciło, nic nie miało znaczenia. ani uroku. Jak On był bohaterem cierpienia, tak Ona była bohaterką cnoty małżeńskiej. Cześć zatem niech Jej będzie! Skłaniam przed nią serce moje i czoło.

— **Z Rady miejskiej.** Brak miejsca niedozwolił nam dotąd podać sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej odbytego w przeszłą środę pod przewodnictwem p. Ziemiałkowskiego. Panowie radni, mimo że wiedzieli, nad jak ważną sprawą przyjdzie im tą razą debatować, zebrali się w nader szczupłej liczbie. Na porządku dziennym był referat komisyi gazowej. Pierw atoli nim dr. Wolski imieniem tej komisyi zdał sprawę, rozstrzygnięto kartkami, że dr. Czerkawski ma być pierwszym, a p. Wieczyński drugim zastępcą członków z Rady miejskiej do rady zawiadowczej funduszu skarbkowskiego powołanych

Dalej referuje p Bałutowski w sprawie pokrycia Pełtwi i stawia wniosek, by Wydział zajął się budową w granicach preliminowanej kwoty 20.000 złr. Wniosek ten przyjęto.

Nareszcie w sprawie gazowego oświetlenia zabierali głos pp. Dobrzański, Zucker, Czerkawski i Widmann. Ci wszyscy przyłączyli się do wniosku pana Dobrzańskiego, który postawił wniosek „odroczenia rozprawy specyalnej na tak długo, dopóki nie będzie wydrukowane sprawozdanie z dołączeniem dawnego i projektowanego nowego kontraktu, aby każdy z panów radnych mógł się dokładnie obznajomić z tak ważną kwestyą, gdzie idzie o dobro miasta i majątek prywatny.“ Wniosek ten przyjęto Sprawa ta ma przyjść pod obrady na czwartkowem posiedzeniu.

— **Mianowania.** Cesarz nadał król. węgierskiemu ministrowi robót publicznych Stefanowi Gorove, z powodu uwolnienia go od piastowanego urzędu ministra godność tajnego radcy.

— Cesarz, na przedstawienie hr. Beusta, zezwolił na systemizowanie w Moskwie konzulatu drugiej klasy, tudzież zamienienie jeneralnego konzulatu w Amsterdamie na konzulat zwykły.

— Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza: Ustawę z dnia 28. czerwca 1871, względem dalszego poboru podatków i opłat tudzież pokrycia wydatków państwa w miesiącu lipcu 1871.

Niemniej ustawę z 15. czerwca 1871, względem uwolnienia od podatków budowli nowych, przebudowanych i dobudowanych w r. 1872 i 1873.

— **Egzamina klausuralne** kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych odbędą się przed lwowską ces. król. komisyą egzaminacyjną 15. i 17. lipca biez. roku.

— **Wypadki miejscowe.** W piątek zmarł nagle tknięty apopleksyą posługacz w hotelu Żorża Karol N. mający lat 50. Odwieziono go do szpitalu.

W piątek przed południem zajęła się sadza w kominie kamienicy pod l. 306 w mieście, lecz ogień prędko został ugaszony.

— **Klęski elementarne.** Dnie 14 i 19. z m. spadł grad w powiecie łańcuckim i wyrządził szkodę w polu w Jastrzębcu, Brzyskiej woli, Budach łańcuckich, Dębnie, Dornbachu, Gniewczynie, Grodzisku dolnym, Kańczudze, Nizatycach, Opalenisku, Ożanie, Rzuchowie, Wierzawicach i Zmysłówce.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Wieliczce utopił się 18. z. m. czeladnik ślusarski Jacenty Gątkowski. W Ludwinowie pod Krakowcem wyciągnięto 22. z. m. z Wisły ciało artylerzysty Jakóba Kani — Dnia 21. z. m. powstała w Świątnikach w powiecie wielickim bójka pomiędzy wieśniakami z których jeden na miejscu zabity został a drugi tak ciężkie poniósł rany, że w 12 godzin potem umarł. — W Perwiatyczach w powiecie sokalskim znaleziono 21. d. m. w małej rzeczce ciało 60 letniej włościanki Hanuśki Chitrenia, która zapewnie zamordowaną została. Śledztwo wytoczono natychmiast

— **Miasteczko Tachau** w Czechach zostało zatopione dnia 26. b. m. w skutku oberwania się chmury. Przeszło 60 domów zabrała woda i 18 ludzi utraciło życie, przytem utonęła wielka ilość bydła. Wszystkie pola i ogrody zupełnie zniszczone zostały.

— **Zmowa robotników.** W Królewskiej Hucie pod Bytomiem na Szląsku pruskim, gdzie są kopalnie i huty cynkowe, od kilku dni nastała zmowa górników i robotników Inspekcya górnicza ogłasza że powodem zmowy nie było, jak głoszono, zniżenie płacy dziennej i powiększenie czasu pracy, gdyż płaca owszem ciągle bywa stopniowo podwyższana. Zamieszki doszły 27. wieczorem do tego, że robotnicy rzucili się na domy kupców, restauratorów, zrabowali je do szczętu, a upiwszy się wódką zabraną po sklepach i szynkowniach, uderzyli na żydów, kilka osób pobili, zburzyli do szczętu dom inspektora górniczego i dom więzienny. Przy tem powstał w jednym domu pożar w skutek rozbicia lampy kamfinowej. Wieczorem przybyło wojsko z Glewic, i ułani wpadłszy na rynek z pałaszem w ręku, rozpędzali i tratowali zbiegowisko Nazajutrz rano wyszła odezwa po polsku, wzywająca górników do spokojności. Mieszkańcy sąsiedniej wsi Chorzewa uzbroili się w kosy i widły, aby odeprzeć napad górników, gdyby chcieli do nich zawitać. W napadzie nocnym wojska, zabito 7 robotników, około 20 raniono, a 60 ludzi aresztowano nazajutrz. Roboty zawieszone. Dnia 28. po południu miasteczko zostało ogłoszone w stanie oblężenia. (*Czas.*)

— Jeden z najdystyngowańszych oficerów francuzskich, historyk kampanyi armii tego kraju odbytych w Pireneach wschodnich i w Alpach nadmorskich, pułkownik inżynieryi Fervel, miał zakończyć swój pracowity zawód przez wydanie *„Jeografii wojskowej i srtategicznej z teatru wojny pomiędzy Paryżem a Berlinem,“* gdy w dniu 13 maja w r. b. agenci komuny przetrząśli wszystkie rzeczy tego wyższego oficera i zabrali wszystkie jego manuskrypta, które rozkradano następnie w merowstwie 8 go okręgu dokąd je przeniesiono. Ten zbiór pamiętników w części już ukończonych, map odręcznych, rysunków, szkiców, nie został zapewne zniszczony, albowiem odnaleziono pewną ilość takowych u niejakiego Schmid'a powstańca zamieszkałego przy bulwarze Malesherbes pod Nr. 40, który je tam starannie schował.

— **Korespondencye między Anglią i Ameryką.** Czytamy w *la Gironde*: Rząd angielski ogłasza liczne dokumenta statystyczne, które przedstawiają rzeczywisty interes dla głębiej myślących czytelników. Wykazuje on jaka liczba listów zamienioną została przez pocztę, pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Anglią. Widoczną jest rzeczą, że ciągły bieg korespondencyi pomiędzy dwoma narodami świadczy wymownie o poufnych i serdecznych stosunkach pomiędzy niemi a ciągły postęp w tym względzie dowodzi coraz większego rozwoju interesów. W roku 1863, cyfra listów zamienionych w ten sposób, wynosiła 2 miliony 460.440; w roku 1866 doszła już do cyfry 4 milionów 660.000. W końcu 1867 roku opłata od przesyłki listów została zniżoną o połowę, to jest na 6 denier z jednego szylinga, a już w roku 1868 liczono 4 miliony 875 000 listów; w końcu roku 1869 nowe znów o połowę obniżenie opłaty, spowodowało że w następnym, 1870 roku, przesłano wzajemnie listów 6 milionów 675.000, czyli o 171 na sto więcej niż w roku 1863.

— **Siostry miłosierdzia w New-Yorku.** Pewien Tyrolczyk pisze z St Francis pod dniem 21. maja. „Dziś donoszę Ci dobrą nowinę. Oto poświęcono wielki szpital powstały z grosza ofiarnego i oddano takowy Siostrom miłosierdzia. Okoliczność ta powinna cię pocieszyć, że tutejszy rząd protestancki nauczył się daleko więcej cenić zakon Sióstr miłosierdzia, niźli niejedna gmina w katolickiej Austryi. Obok tego rząd New-Yorkski przyrzekł Siostrom 100.000 dolarów (200.000 złr.) na budowę domu podrzutków, jeśli im się uda zebrać 100.000 dolarów. Z pomocą bazaru który przyniósł 74.000 dolarów, i dobroczynnych katolików udało im się zebrać wspomnianą sumę; tak tedy dzięki wytrwałości Sióstr miłosierdzia rozpocznie się w tych dniach budowa gmachu olbrzymiego dającego świadectwo o miłości chrześciańskiej i o pożyteczności zakonów.

— **Fregata „Novara“.** Z Long Island w Państwie New-York piszą do *„Voralb Volks“*: Było to 15. maja gdy autor tych wierszy z kilkoma duchownymi i świeckimi wstąpił na pokład małego okrętu na rzece Hudson, która odgranicza New-York od Państwa New-Jersey i popłynął ku new-yorkskiemu przylądkowi Podróż ta wśród sprzyjającej pogody i kroci najróżnorodniejszych statków była istną rozkoszą. Okręcik nasz zatrzymał się w blizkości fortu Kolumba w porcie new-yorkskim koło wielkiego parowca z obcą flagą, była to c. k austryacka fregata „Novara“ pod komendą kapitana Auerhammera. Ponieważ nie codzień nadarza się sposobność widzenia w porcie new yorskim okrętu z flagą austryacką, przeto postanowiliśmy jako dawniejsi obywatele austryackiej monarchii, odwiedzić „Novarę“. Gdyśmy objawili cel naszej wizyty, mówiąc zarazem kim jesteśmy, zostaliśmy jak najgrzeczniej i najserdeczniej przez oficerów przyjęci. Autor znał niegdyś oficerów austryackich, i ze zdumieniem przekonał się, jak ogromna zachodzi różnica między dawniejszymi, pełnymi arogancyi i buty oficerami, a dzisiejszymi. Z wszelką gotowością pokazywano nam działa, broń i t. d., tłumacząc konstrukcyę takowych. Cieszyło nas, że Austrya co do materyałów wojennych nie pozostała w tyle za innemi Państwami.

Po trzygodzinnym pobycie pożegnaliśmy oficerów, którzy kazali nas na własnym małym parowcu, jaki mają zawsze ze sobą, odwieźć do brzegu. Zdrowi i szczęśliwi przybyliśmy o godz. 6. do New-Yorku. To jest strona dodatnia „Nowary“, lecz ma ona, jak wszystko na świecie, także stronę ujemną. Przykro nam było, że rząd austryacki wysyłał w świat szeroki okręt z załogą z 600 ludzi, bez kapelana. Podobny statek nieraz przez kilka miesięcy zostaje ciągle na wodach, a w tym czasie żołnierze chorują i umierają. W porcieNew-Yorskim znajdują się angielskie, francuskie, hiszpańskie, rosyjskie i. t. d. okręta wojenne, lecz każdy z nich ma swego kapelana, a nie ma go tylko statek austryacko-węgierski. Co to znaczy? Zdaje się, iż z nową erą zarzucono kapelanów, jako sprzęt zbyteczny. W czasie pobytu „Novary“ w porcie New-York nadszedł rozkaz odprawienia nabożeństwa żałobnego za duszę zmarłego admirała Tegetthoffa. Księża sprowadzeni w tym celu z New-Yorku chcieli przy tej sposobności przygotować i żołnierzy, — było to około Wielkiejnocy — do spowiedzi, usług ich atoli nie przyjęto; powiedziano im, że nie ma czasu na podobne rzeczy! Jakie będą następstwa takiego zobojętnienia.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 2. lipca. W kołach wiedeńskich zaprzeczają stanowczo pogłosce o bliskim zjeździe cesarza austryackiego z cesarzem niemieckim. Niebyło o tem wcale mowy ni na dworze austryackim, ni berlińskim.

Ambasador angielski przy dworze wiedeńskim lord Blomfield ma być w krótce odwołanym.

Z Wersalu. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego d. 1. lipca wniósł prezydent, aby wojsku powinszować zachowania się przy przeglądzie. Dalej powiedział prezydent, iż rezultat subskrypcyi na pożyczkę stawia Francyę na tem wysokiem stanowisku, jakie dawniej zajmywała i jakie jej zawsze się należy.

Francya zapowiedziała wypłatę 125 milionów franków na 10. lipca. Rozpoczęto układy względem szybszej wypłaty rat kontrybucyi celem uwolnienia Francyi od pruskiej okupacyi Prawdopodobnie przy końcu tego roku minister finansów zrobi powtórnie wielką finansową operacyę.

Do chwili zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Sprawy krajowe.

Gminy Sękowa i Siary w starostwie gorlickiem położone postanowiły założyć w Sękowej szkołę trywialną, i w tym celu obowiązały się aktem fundacyjnym:

1. Postawić do końca sierpnia 1872 budynek szkolny wraz z pomieszkaniem dla nauczyciela i utrzymywać go w dobrym stanie, tudzież dać grunt przy szkole obszaru jednego morga.
2. Posprawiac potrzebne do szkoły urządzenia i utrzymywać je w dobrym stanie.
3. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznie w ratach kwartalnych z dołu 200 złr. w. a., oraz własnym kosztem utrzymywać stróża do usługi szkolnej.
4. Dostawiać rocznie na opał dla szkoły sześć sągów drzewa miękkiego.
5. Wypłacać na pomniejsze szkolne wydatki rocznie 5 złr. i na premia dla dzieci rocznie 4 złr. austr. wal.

Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegły gminy każdoczesnemu proboszczowi miejscowemu za wspólnem porozumieniem się z urzędami gminnemi w Sękowej i Siarach.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

Sprawozdanie z VII. i VIII posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytych dnia 23go maja i 13go czerwca 1871 roku, pod przewodnictwem prezesa Izby, pana Józefa Breuera

(Dokończenie.)

A. Od wszystkich importowanych do Księstw naddunajskich towarów, opłaca się cła wchodowego 7½% od wartości, które złożyć można albo w nadgranicznych urzędach cłowych, albo też w urzędach cłowych wewnątrz kraju. Oprócz tego jednak cła opłacanego na rzecz państwa, pobierają również różne

gminy pod nazwą Octroi podatki komunalne, które gdzieindziej wynoszą 20% i więcej, a pobierane bywają często kilkakrotnie od gmin, przez których terytoryum towary przewożone bywają.

W Bukareszcie podatek komunalny wynosi 4%. Od piwa zbytkowego opłacać potrzeba oprócz cła wchodowego i podatku komunalnego, także należytość za ważenie.

Od przywozu do Rumunii wykluczone są: sól kamienna tytoń w liściach i przerobiony, ordynaryjne wina i wódki, spirytus nieposiadający przynajmniej 40 stopni, materyał wojenny i amunicya.

Przewóz (transito) spirituozów ordynaryjnych podlega osobnym przepisom.

Wolne od cła są:

1. Książki wszelkiego rodzaju bez różnicy języka.

2. Żelazo sztabowe czworograniaste lub krągłe, tudzież blachy.

3. Maszyny, części maszynowe i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju

4. Kamień węgielny.

5. Przewozy podróżne, jeżli nie są nowe.

6. Zapasy żywności pasażerów i prowiant okrętowy przeznaczony dla załogi.

B. Galicya wywozi do Mołdawii najwięcej: cukier i rum, skóry, płótno, świece parafinowe, zapałki, papier, suszone grzyby, wyroby szklanne, wosk, przędziwo konopne, kłaki, powrozy, szpagat piwo i drożdże prasowane.

Na Wołoszczyźnie najwięcej poszukiwane bywają. Sukna z Berna i Bielska, płótno (także galicyjskie) zwierciadła i szkło czeskie, powozy i fortepiany, zapałki, srebro chińskie i plaqué, gotowe suknie mezkie (z angielskiego grubego sukna, tkanego ze sztucznej, czyli tak zwanej skubanej wełny, nie tyle dla dobroci, jak dla taniości bardzo poszukiwane, cukier, świece stearynowe), sukno na mundury wojskowe i obówie.

C. Oznaczenie cen praktykowanych w Rumunii jest bardzo trudne z braku wszelkich wykazów oficyalnych.

Według oświadczenia tamtejszych kupców, musi każdy przywożący towary, aby mógł obstać, mieć zysku, po odtrąceniu spezów przy wyrobach sukiennych i obówiu 15%, przy płótnie 10%, a przy innych towarach jak n. p cukrze, 6%

D. Handel w Rumunii jest zupełnie wolny i każdy nim zajmywać się może po zapłaceniu podatku patentowego, który wymierzony bywa wedle rozległości handlu.

Tylko handel prochem strzeleckim i preparatami chemicznemi wymaga osobnej koncesyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wpływ mrozów na drzewa i krzewy w Królestwie polskiem podczas dwóch zim lat ubiegłych, to jest 1870 i 1871 roku, dopiero teraz uwidocznia się w zupełności. Ciężkie te dwie zimy pozbawiły życia tysiące drzew różnego rodzaju; najwięcej jednak dotknęło to drzewa owocowe i niektóre służące dla ozdoby ogrodów naszych. Z drzew owocowych najdotkliwiej ucierpiały śliwki, węgierkami zwane, w roku przeszłym; w bieżącym zaś rynkloty. Prócz tego wyschły prawie wszystkie delikatniejsze odmiany grusz, jabłoni i wisień, morele zaś i brzoskwinie zginęły zupełnie. Orzechy włoskie w roku przeszłym tak nadmarzły, że w bieżącym prawdopodobnie wszystkie uschną; toż samo można powiedzieć o niesplikach. Morwy dla jedwabników chociaż zmarzły, puszczając jednak później z korzenia, dostarczą i tak liści, które zresztą z krzewiasto rosnących morw wygodniej zbierać Wielkie także szkody poczyniły mrozy w szkółkach drzewek owocowych już uszlachetnionych, bo chociaż które i żyje jeszcze, za żadnem jednak ręczyć nie można, bo prawie bez wyjątku wszystkie nadmarzły. Takiej szkody od mrozów w sadach, ogrodnicy od lat przeszło 20 nie pamiętają. Co się zaś tyczy drzew ozdobnych, tych zginęło również nie mało. Zginęły po większej części wszystkie młodsze okazy kasztanów jadalnych platany wschodnie, akacye różowe, cieliste i kuliste wierzby płaczące, szczodrzeńcy alpejskie (Cytisus Laburnum), mnóstwo róż rozlicznych odmian ogrodowych a nawet i dzikie, chociaż te podobnie szczodrzeńcom z korzenia jak zazwyczaj na nowo puszczają. W ogóle wszystkie drzewa i krzewy południowo-europejskie i wschodnio-południowo-europejskie, jako mniej wytrzymałe, po większej części przemarzły, a pozostały z niektóremi wyjątkami półuocno amerykańskie, jako wytrzymalsze.

Zachodzi teraz pytanie, co to jest zmarznięcie, i jaki stopień mrozu rośliny znieść mogą Dawniej mniemano, że sok marznąc w komórkach, rozrywa je i przez to niszczy: tymczasem wycięta cieniutka odrobinka tkanki rośliny przemarzłej i podłożona pod mikroskop, zaraz przekona o nieprawdziwości takiego mniemania. Komórki przemarzłe zostają nietknięte, ale ich ścianki tracą już później własność przesiąkania czyli przepuszczauia płynów, przez co życie w nich ustaje, i wkrótce przybierają barwę ciemniejszą, czarniawą, co oznacza początek ich humifikacyi (zgorzeliny,) czyli rozkładu chemicznego Rozkładowi temu podlegają nietylko komórki ale i wszystko to co się w nich znajduje. A jeśli tkanka roślinna była delikatniejsza, soczystsza, po zniżeniu temperatury niżej zera, przemarznięcie prędzej następuje, aniżeli w tkankach grubych, nie soczystych, które dość wysoki stopień mrozu bez szkody wytrzymują. Lecz mimo tego są wyjątki, zaprzeczające temu ogólnemu twierdzeniu. Któż naprzykład nie widział u naszych ogrodników, jak w czasie najtęższej zimy jarmuż zielenił się lub czerwienił (stosownie do swej odmiany ogrodniczej) na grządkach śniegiem okrytych; chociaż mięsisto soczyste jego liście winne były zmarznąć i zczernieć. Dla tego prawdziwa przyczyna przemarzania roślin, dotychczas jest nam niewiadoma zależy to bowiem od indywidualności rośliny czyli od ich rodzaju i gatunku, zkąd jedne znoszą wyższy, inne zaś tylko niższy stopień mrozu bez uszczerbku, a jeszcze inne wcale zimna nie znoszą. W ogóle zaś, istnieje mnó-stwo przyczyn, które wpływają na mniejszą lub większą wytrwałość rośliny na zimno, a mianowicie; zależy to najprzód od stopnia mrozu, powtóre od położenia miejsca pobytu rośliny, i po trzecie, od kolejnego nastepstwa mrozu i odwilży w czasie zimy i pierwszych dni wiosny, a wreszcie od stopnia wilgoci zawartej w roślinie, w czasie obniżania się temperatury i od wiatrów. Wszystkie te cztery przyczyny działając w różnym do siebie stosunku na rośliny, wpływają na ich istnienie lub śmierć. Z tych przyczyn, wysoki stopień zimna i stopień wilgoci zawartej w roślinie są najważniejszemi. Dosyć powiedzieć, że kiedy dziewięć dziesiątych naszych roślin zielnych, marznie przy—1°, to ich nasiona w 30 razy niższej temperaturze jeszcze mimo tego zatrzymują życie, i później w odpowiednich warunkach wschodzą.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 1. lipca 1871.

godz. 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 111 ? Akcye kredyt. węg. 111 00 Anglo-austr. 254.10. Akcye Karola Ludw 249 75. Kolej siedmiogrodzka 172 00. Kolej południowa 173 40. Kolej Alf. 178 40 Kolej państwowa —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.00. Napoleondor 9.84. Kolej wsch. 163.50. Kolej północna 217 75 Kolej Rudolfa 161.25. Kolej węg. wschodnia 85.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.00. Losy z 1864 roku 127.75. Usposobienie: podnosi się.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
„ „ 3 „ 30 rano.

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu czerwcu 1871.

Dnia	Barometer 7h	Barometer 2h	Millimeter 9h	Millimeter M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
28	728·15	726·53	725·46	726·71	13·5	17·6	17·6	16·23	10·62	12·50	13 65	12·26	93	84	92	89 7	10	10	10	10 0	NO 3	NO 1	NO 1	7	6	5	6 0	12 10
29	723·37	723·50	725 28	724·00	17·1	23·9	17·7	19 57	13·17	12·74	12·29	12 73	91	58	82	77·0	10	9	5	8 0	N 1	O 2	SO 1	7	6	5	6 0	0·05

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. lipca.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	248 75	250 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 00	175 25
Banku hip. g. z wpł. 50%	120 00	121 50
krajow. g. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 60	85 10
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 25	75 75
Banku hipot. galic. 6%	89 50	90 00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 77	5 84
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	9 80	9 88
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 95
„ papierowy	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń dnia 29. czerwca.		
Papiery państwa ustr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ srebrem	69 15	69 25
pożyczka ost. z r. 1839	299 50	300 00
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 50
„ „ 1860	99 90	100 10
„ „ 1864	127 00	127 25
„ podatk „ 1864	000 00	000 00
Listy zastawne domen.	123 25	123 75
Oblig. indemniz. galic.	75 00	75 50
„ „ bukow.	73 75	74 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	252 00	252 00
Centralny bank	62 00	63 00
Kredytowy zakład	297 50	298 00
Franko-Austryackie	121 00	121 25
Galicyjskie dla handlu i przem	000 00	000 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	781 00	782 00
Narodowy bank austryacki	107 00	107 25
Vereinsbank		
Akcye przemysłowe.		
Budowince Towarz. austr	87 00	87 50
Borysł. Petrol. Comp.	36 00	38 00
Forstpr. Hand. Gesell.	36 50	37 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	178 25	178 75
Karola Ludwika	249 50	250 00
Północna Ferdynanda	2297 00	2305 00
Franciszka Józefa	203 00	204 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	175 00	176 00
Rudolfa	162 50	163 25
Siedmiogrodzka	173 25	173 75
Staatsbahn	425 00	426 00
Południowa	178 25	178 50
Tramway wied.	219 20	220 00
Łupkowska	163 50	164 00
Węgierska północna		
„ wschodnia	85 00	85 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 50	90 00
Bank włościański galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred ziem. gal 4%	76 00	76 50
„ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar. austr. 5% m k	96 90	97 10
Bank nar. austr 5% w. a	92 30	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	86 80	87 20
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn	106 00	106 50
„ z r. 1867	90 00	90 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ z III. em	84 40	84 60
Rudolfa	91 50	91 50
Siedmiogrodzkiej	89 50	89 65
Południowej kolei	110 40	110 60
Państwowej kolei	136 50	137 00
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 60	96 80
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	176 75	177 50
„ Rudolfa	15 00	15 50
„ Stanisławowskie	28 00	37 00
„ Keglevich	15 00	15 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	29 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 40	91 40
Paryż 100 frank.	48 70	48 80
Londyn 10 ft szterl	123 90	124 30
Frankfurt 100 zł w p N	104 15	104 30

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.